

Ta strona używa Cookies. Dowiedz się więcej o celu ich używania - przeczytaj naszą [politykę prywatności](#). Korzystając ze strony wyrażasz zgodę na używanie cookie, zgodnie z aktualnymi ustawieniami przeglądarki.

Akceptuje

Makroekonomia

Finanse publiczne

Biznes

Bankowość

Rynki finansowe

Video

In English

Obserwator Finansowy > Debata ekonomiczna > Portugalia jest skazana na drugi plan ratunkowy

2013-07-17 06:00



Marek Pielach



Portugalia jest skazana na drugi plan ratunkowy

[Portugalia PKB](#), [Portugalia program pomocowy](#), [Portugalia reformy](#)

Wszędzie widać deficyty, nie mamy inwestycji zagranicznych, więc ciężko wyobrazić sobie inne rozwiązanie niż drugi bailout. W dłuższym terminie mogą pomóc liberalne reformy tworzące miejsca pracy - uważa **Luís Gonçalves de Faria**, współzałożyciel i szef portugalskiego think-tanku Contraditório.

Obserwator Finansowy: Centroprawicowa koalicja rządząca Portugalią doznała zawirowań kiedy dwa tygodnie temu dwóch ministrów zrezygnowało z powodu kwestii związanych z programem pomocowym. W piątek obie partie się pogodziły, ale prezydent nalega na szersze porozumienie, także z będącymi w opozycji socjalistami. Co stanie się dalej?

Luís Gonçalves de Faria: Na pewno porozumienie zaproponowane przez prezydenta Silvē byłoby bardzo trudne do uzyskania. Założmy, że faktycznie będzie się do niego dążyć, co wcale nie jest pewne. Wówczas okaże się, że pomiędzy obiema partiami koalicyjnymi a socjalistami jest wiele różnic. Pewnie zbyt wiele żeby wypracować porozumienie, które byłoby powszechnie akceptowane.

Zatem przedterminowe wybory w przyszłym roku, jak chce prezydent, są bardziej prawdopodobne niż rozpad koalicji?

Nie podejmuję się przewidywać przyszłości. Portugalska scena polityczna jest teraz wyjątkowo rozgadana. Partie koalicyjne sobie nie ufają, z kolei socjalistów ciężko postrzegać jako wybawców. Wszystko będzie zatem zależeć od determinacji prezydenta w najbliższym czasie oraz od tego jak będzie się układać współpraca między koalicjantami. Jeśli jej nie będzie, nie ma innej alternatywy niż przedterminowe wybory.

Jak to wszystko przekłada się na gospodarkę? Czy Portugalia będzie potrzebować dalszej pomocy finansowej, może nawet drugiego programu ratunkowego?

Tak, obawiam się, że drugi *bail-out* będzie jedynym rozwiązaniem. Biorąc pod uwagę kondycję gospodarki i sposób w jaki prowadzono politykę zaciskania pasa, nie ma szans na to, żebyśmy w krótkim terminie wyszli z tego o własnych siłach. Wszędzie widać deficyty, nie mamy inwestycji zagranicznych, więc naprawdę ciężko sobie wyobrazić coś innego niż drugi plan ratunkowy. Oczywiście to jest rozwiązanie, które wszyscy będą odwlekać, nie tylko koalicja rządząca, ale i trojka.

Może zamiast drugiego paktu z trojką wystarczyłoby zaangażowanie Europejskiego Banku Centralnego i uruchomienie w drodze wyjątku programu OMT dla kraju, który jest już objęty jednym programem?



Vítor Gaspar - to jego dymisja ze stanowiska ministra finansów 1 lipca dała początek kryzysowi politycznemu. (CC BY-NC-SA Partido Social Democrata)

Powiązane Tematy:

[Portugalia podjęła reformy, ale jeszcze sporo ma do zrobienia](#)

EBC nie może pomagać krajom bezpośrednio. I tak zrobił już więcej niż jego mandat pozwala. Nie jest to zatem rozwiązanie. Rozwiązanie jest wewnętrzne - dalsza pomoc tylko w zamian za wiarygodną politykę i wiarygodne reformy strukturalne.

Zastanawiam się jak to się stało, że Portugalia która była wzorem polityki zaciskania pasa jeszcze w ubiegłym roku i ma za sobą dwie trzecie dostosowania wymaganego do stabilizacji deficytu budżetowego oraz konsensus polityczny, który stał za trudnymi reformami - nagle przestaje działać.

Żeby odpowiedzieć na to pytanie musimy najpierw zdefiniować samą politykę zaciskania pasa. Wszędzie czytam, że polega ona na umiarkowanym podnoszeniu podatków i na wiarygodnym ograniczeniu wydatków publicznych. W Portugalii tymczasem większość dostosowania miała miejsce po stronie wydatkowej i to tej najbardziej wrażliwej - zwalniano ludzi, obcięto pensje w sektorze publicznym, chociaż podatki także podniesiono. Do tego doszło niezadowolenie z polityki zaciskania pasa w całej Europie.

W połowie 2011 roku, na początku programu pomocowego, można było liczyć na wyrozumiałość obywateli, teraz ekstremalnie ciężko jest o poparcie dla kolejnych wyrzeczeń, bo po dwóch latach widać, że one nie działają. Według planów mieliśmy już wychodzić na prostą, a gospodarka skurczyła się o 3,2 proc. w zeszłym roku i skurczy się o 2,3 proc. w tym roku.

To dlatego zrezygnował minister finansów Vítor Gaspar, a w ślad za nim szef dyplomacji i lider koalicyjnej partii Paulo Portas?

Musimy wziąć pod uwagę, że obecna koalicja wygrała wybory obiecując wiarygodny program reform, obniżki podatków, stworzenie warunków dla inwestycji zagranicznych, zliberalizowanie gospodarki, w tym rynku usług. Nie zrobiono nic. Oczywiście pojawiają się tłumaczenia, że to przez warunki programu pomocowego, ale to jeszcze bardziej irytuje społeczeństwo. Obecna koalicja straciła wiarygodność, ale nie mam złudzeń, że socjaliści będą mieli większe możliwości działania.

Może problem jest głębszy niż skutki dwuletniego zaciskania pasa? „Financial Times” w komentarzu redakcyjnym przypomniał, że gospodarka Portugalii była w stagnacji już na dekadę przed uderzeniem kryzysu, pracownicy są słabo wykwalifikowani, a baza produkcyjna uległa erozji.

Zgadzam się, że jest to poważniejszy problem. Portugalia ma bodaj najwyższy wskaźnik długotrwałego bezrobocia w całej Unii Europejskiej, a większość z tych bezrobotnych to albo osoby młode albo o niskich kwalifikacjach. Ci ludzie nie wrócą na rynek, jeśli nie będą powstawać nowe miejsca pracy. A żeby tak się działo trzeba zliberalizować gospodarkę. Mam tu na myśli przyciągnięcie inwestycji zagranicznych, uwolnienie dostępu do zawodów i bardziej rynkowy, a nie państwowy sposób decydowania o tym, które sektory mają się rozwijać. Portugalia jest jednym z biedniejszych krajów w Unii Europejskiej i moim zdaniem właśnie dlatego potrzebuje tego typu reform, bo na liberalizacji najwięcej zyskują najbiedniejsi.

Rozmawiał Marek Pielach

Luís Gonçalves de Faria - współzałożyciel i prezydent think tanku Contraditório w Lizbonie. Ekonomista, doktorant University of Essex. W latach 2005-2009 pracował w Brukseli jako urzędnik w Parlamencie Europejskim, a przedtem w stałym przedstawicielstwie Portugalii przy UE (2005-2006). Uczestniczył w portugalskim zespole negocjującym wieloletnie ramy finansowe UE na lata 2007-2013, gdzie był odpowiedzialny za modelowanie scenariuszy i prognozy.

OF

opublikowano w: [Deбата ekonomiczna](#), [Finanse publiczne](#), [Pulpit](#)

Dodaj komentarz

Komentarze do wiadomości "Portugalia jest skazana na drugi plan ratunkowy"

2013-07-17 15:38:29 | Tezcatlipoca2013

Re: Portugalia jest skazana na drugi plan ratunkowy

Pytanie: czy ktokolwiek próbował stworzyć model przepływów finansowych dla kraju w takim stanie jak Portugalia? Inaczej mówiąc: czy podejmując decyzje finansowe W OGÓLE symuluje się przyszłe skutki, czy też jest to już tylko arcyzm i hazard?

[skomentuj](#)

